

USŁYSZEĆ NIWYPOWIEDZIANE, CZYLI O INTERPRETACJI PSYCHOLOGICZNEJ ZA POMOCĄ NARZĘDZI TEORII LITERATURY

Dorota Kuncewicz¹, Ewa Sokołowska¹, Jolanta Sobkowicz²

¹Institut Psychologii Stosowanej, Akademia Pedagogiki Specjalnej
im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie
Institute of Applied Psychology, The Maria Grzegorzewska University in Warsaw

²Gimnazjum nr 10 w Lublinie
Gymnasium No. 10 in Lublin

HEARING THE UNSAID. PSYCHOLOGICAL INTERPRETATION BY MEANS OF LITERARY THEORY DEVICES

Summary. The Theory of Literature provides tools for interpreting language communication. The fundamental material on which a psychologist works is verbal communication (excluding non-verbal communication), and it is usually the only material used. A psychologist, when interpreting a communication, which is often a latent one, de facto has no other alternative but to employ these tools. In general, it is neither conscious nor named. In this article we focus on the usage of these tools rather than discussing their theoretical aspect. We present how in communication/its transcription implied information, defined by the rules of speech, comes out from under thematised information, i.e. determined by the meaning of words and sentences. What is expressed in a free-flowing style (i.e. is not consciously evaluated), and what is expressed in a deliberate style (an intended and desired mental reaction) of individual language? What changes when a narrator is changed? How does the way in which the world presented is created change together with the change of the manner in which time is defined, and the way events and their locations are described? These are the questions we try to answer and at the same time demonstrate what functions these changes can serve within the confines of particular areas. The examples given are merely a sample; we do not claim to explore all the possibilities. Our aim is just to make them more evident.

Key words: narration psychology, language communication, quality research, theory of literature

Adres do korespondencji: Dorota Kuncewicz, e-mail, dorota@kuncewicz.net;
dkuncewicz@aps.edu.pl

Wprowadzenie

Coś ukrytego pobrzmiewa pod słyszalnym nurtem wypowiedzi. Może nie wiadomo, jak to powiedzieć, może jeszcze brak pewności, czy chce się to głośno powiedzieć, a może dlatego, że nie wypada. Duży wysiłek włożony w schowanie tego za słowami świadczy o tym, że jest to ważne. Dlatego właśnie TO niedopowiedziane psycholog chce usłyszeć, gdyż TO przemilczane najczęściej jest ważniejsze od tego, co wybrzmiało. Ponieważ komunikat językowy jest podstawowym materiałem, na którym pracuje psycholog (Szustrowa, 1991; Bobryk, 1995; Fromm, 1996; Sztander, 1999; McKay, Davis, Fanning, 2001; Trzebiński, 2002; Straś-Romanowska, 2004; Geldard, Geldard, 2005; Stemplewska, Krejtz, 2005, 2005a, 2005b; Suchańska, 2007; Stemplewska-Żakowicz, 2009), uważamy za cenne świadome nazywanie i używanie narzędzi do interpretacji takiego komunikatu, pozwalające usłyszeć więcej, precyzyjniej. Podobną myśl formułują Dryll i Cierpka (2011, s. 23), gdy piszą o możliwości uzyskania w badaniach psychologicznych tekstu, w którym zostanie zawarta odpowiedź na prośbę o opowiedzeniu swojego życia. „Sprawą badacza jest następnie tak zanalizować tekst, aby wydobyć z niego to, co jest ważne (a często przez narratora ujawniane nieintencjonalnie)”. Usłyszenie tej ukrytej historii i pomoc w znalezieniu dla niej właściwego wyrazu ma szczególne znaczenie w kontekście praktyki psychologicznej, bowiem gdy człowiek nie potrafi opowiedzieć o swoich przeżyciach, one „opowiadają o nim”¹. Człowiek rozwija symptomy, czyli postępuje w sposób, którego nie potrafi wyjaśnić (Grosz, 2014, s. 24).

Sposób myślenia o słowach, jako tworzących pewną całość, ma swoje źródło w przekonaniu trafnie sformułowanym przez Głowińskiego (1998, s. 25), że: „akt mowy jest ze swej natury bogatszy i nie ogranicza się do powiadamiania o tym, co stanowi wąsko pojęty przedmiot wiedzy. Bogatszy, gdyż dopuszcza różne napięcia w obrębie samego podmiotu mówiącego, a także – rozmaicie kształtowane relacje pomiędzy mówiącym a odbiorcą”. Dlatego wypowiedź jest domeną znaczeń implikowanych i presupozycji (o regułach mówienia i ukrytych w tekście znaczeniach będzie mowa w dalszej części naszych rozważań). Z perspektywy psychologii słyszalne w wypowiedzi napięcia związane są z potrzebą autoprezentacji i autokreacji przed samym sobą i odbiorcą². Słowa mogą służyć temu, żeby czegoś nie powie-

¹ Usłyszenie tego, co nie jest powiedziane wprost, wymaga od słuchającego bardzo dużej uważności, zwracania uwagi na szczegóły, analizowania ich, szukania powiązań. Szczegółowość w podejściu uznajemy za Silvermanem (2009) za warunek wiarygodności badań jakościowych. Za Aleksandrowiczem (2002) zaś przyjmujemy, że „detektywistyczne zacięcie” w analizie wypowiedzi sprzyja/jest korzystne dla bycia terapeutą.

² W proponowanym podejściu nie szukamy prawdy obiektywnej w rozumieniu platońskim. Szukamy subiektywnego świata, osobistych znaczeń zawartych w wypowiedzi. Uważamy jednak, że autor wypowiedzi nie zawsze jest świadom tych osobistych znaczeń, nie zawsze potrafi lub nie zawsze chce je wprost wyrazić, ale zawsze zawarte są one w sposobie wypowiedzi, jej konstrukcji, regułach mówienia. I choć osoba wypowiadająca się z jednej strony ujawnia to, co chce ujawnić i prezentuje autowizerunek, jaki uznaje za stosowny, to z drugiej strony pełna kontrola nad owym ujawnianiem jest niemożliwa. Zdajemy sobie sprawę, że nasze stanowisko może być trudne do zaakceptowania w kulturze myślenia,

dzieć lub powiedzieć tylko część. Mogą pełnić funkcję ochronną – nadawca „nie odsłania” siebie przed każdym, a jeśli „odsłania się”, to nie przy każdym w taki sam sposób. Na gruncie psychologii ten mechanizm jest oczywisty – człowiek chroni obraz siebie, różne obszary i poziomy intymności, zapewnia sobie poczucie kontroli i bezpieczeństwa. Na gruncie literatury narrator prowadzi odbiorcę komunikatu, tak by ten widział to, co zamierzył autor narracji i tak, jak sam zaplanował. Słowniczym światło reflektora mają koncentrować uwagę na wskazaniach podmiotu wypowiedzi. Niezależnie od tego czy ma się do czynienia z wprawnym literatem, czy też ze zwykłym użytkownikiem języka, posługują się oni tymi samymi regułami, w taki sam sposób opanowanymi, choć w różnym stopniu i z różną świadomością stosowanych zabiegów. To stanowisko jest spójne z jednym z podstawowych twierdzeń, które posługiwanie się językiem postrzega jako jedno z zachowań podlegających nieświadomemu modelowaniu społecznemu. Jednostka nie musi dysponować wiedzą formalną dotyczącą reguł użycia języka, by nabywać nieświadomie wzorce ich użycia (Bytniewski, 1991). Nie musi używać ich intencjonalnie, by ich interpretacja była uzasadniona. Poza tym nadawca wypowiedzi nie ma całkowitej kontroli nad sferą presupozycji, chociażby ze względu na to, iż akt mówienia musiałby być całkowicie zracjonalizowany, a zatem każdy jego składnik musiałby być skutkiem w pełni świadomej decyzji, co nie jest możliwe ani w przypadku wypowiedzi pisemnej, ani tym bardziej ustnej (Głowiński, 1998).

Interpretacja tego, co ukryte, udaje się tylko przy użyciu narzędzi teorii literatury – bez nich niemożliwe jest odkrywanie znaczenia wypowiedzi. Lingwistyka, choć oferuje twarde wskaźniki analizy, choć oczywiście przydatne, takiej możliwości nie daje. „Ceną, jaką lingwistyka musiała zapłacić za osiągnięcie statusu dyscypliny naukowej, było pominięcie podmiotowego aspektu języka” (Kmita, 1987; Sawicki, 1987; Bytniewski, 1991, s. 11). A przecież to podmiotowy aspekt języka jest dla psychologa istotny. Skupienie się na treści wypowiedzi *vs.* sposobie wypowiedzenia się jest fałszywym założeniem. Słowo jest nośnikiem treści nie tylko poprzez swoje znaczenie (tu – pole semantyczne), ale również dzięki brzmieniu i kontekstowi jego użycia. Ze względu na specyfikę znaczenia autonarracji w kontekście psychologicznym istotne jest zastrzeżenie (oczywiste na gruncie teorio-literaturoznawczym), iż ani narrator, ani nadawca wypowiedzi nie jest tożsamy z autorem w stosunku 1:1, jest tylko jego częścią. I tylko w tej części/roli jest tożsamy. Analiza i interpretacja autonarracji może dotyczyć zatem tylko i wyłącznie tej części rzeczywistości autora, która jest zawarta w jego wypowiedzi.

Szczegółowo etapy takiej analizy oraz próbka jej zastosowania w badaniach/praktyce psychologicznej zostały omówione przez Kuncewicz, Sokołowską, Sobkowicz (2014a, b). Z tego powodu w niniejszym artykule teoria została okrojona do koniecznego minimum na rzecz przykładów i wyjaśnień. Mogłyśmy wybrać

zgodnie z którą dąży się do maksymalnej kontroli nad własnym życiem, a ta nad własnym zachowaniem (również werbalnym) jest wartością. Jednak, ów swoisty brak możliwości kontroli może się podobać lub nie, ale to niczego nie zmienia. Ludzka niezgoda ma tu takie samo znaczenie i wartość, jak niezgoda na to, że sygnały niewerbalne, mikromimika są poza naszą kontrolą.

jedną ze strategii: pokazać sposób analizy na jednym monologu (z narażeniem na zarzut wybiórczości i wątpliwości, czy w przypadku innego monologu działałoby to tak samo) lub pokazać taką analizę, ilustrując ją fragmentami wielu monologów (wtedy nie możemy pokazać całości i narażamy się na zarzut wyrwania z kontekstu). Widząc wartość i ograniczenia obu możliwości, w tym artykule wybieramy drugą opcję³. Na podstawie jednego monologu nie udałooby się pokazać wielu narzędzi, gdyż osoby badane nie używają każdorazowo całego repertuaru sposobów niemówienia o czymś. Przytaczane w tekście fragmenty pochodzą z odpowiedzi na pytania: „Jak Pan(i) był(a) wychowywany(a)?” lub „Jak Pan(i) wychowywał(a) swoje dziecko?” Formułowane pytania/prośby mogą dotyczyć także innych obszarów życia lub relacji (np. „Proszę opowiedzieć o swoich relacjach z partnerem”, „Proszę opowiedzieć o zmianach w swoim życiu”). Bez względu na treść pytania, osoba badana proszona jest o kilkunastominutową wypowiedź. Niezależnie od jej długości – słuchający nie przerywa, jeśli jest dłuższa i nie dopytuje, gdy jest krótsza. Nawet jeśli słuchającemu wydaje się, iż monolog osoby jest o czymś innym, niż brzmiało pytanie – nie ingeruje w tok wypowiedzi. Dzięki takiej procedurze badania możemy przyjąć, iż znaczenie/koncepcja wypowiedzi pochodzi od jej autora.

Etapy analizy monologu

Procedura analizy narracji składa się z trzech głównych etapów. Pierwszy to wyszukiwanie elementów narracyjnie wyróżniających się. Kompozycja szkatułkowa, która organizuje wypowiedź wielostopniowo, nadaje hierarchiczny porządek samodzielnym całościom kompozycyjnym a każda z nich zawiera się w ramach całości o stopień wyższej, dobrze oddaje możliwości konstrukcji teoretycznie nieograniczonej ilości ukrytych historii i relacji pomiędzy nimi. To, co zewnętrzne w kompozycji szkatułkowej – zawiera ślady tego, co jest wewnątrz ze względu na to, że niewprawny mówca nie jest w stanie tego schować. Owe ślady ukrytej/ukrytych historii przejawiają się w tym, co narracyjnie wyróżniające się. Elementy wyróżniające się albo:

- są przypadkowe – wtedy nie będą spójne z innymi elementami wyróżniającymi się,
- stanowią część ukrytej historii – wówczas będą spójne z pozostałymi elementami wyróżniającymi się,
- mogą stanowić element innej – równoległej ukrytej historii, ale elementów spójnych jest zbyt mało, by ją odtworzyć.

To „inne” może być w kontekście reguł mówienia w ogóle („tak się nie mówi” – takie stwierdzenie jest możliwe wyłącznie dla osoby posługującej się danym językiem na poziomie tubylnym/plemiennym) lub też w kontekście danej wypowiedzi (autor wypowiedzi tak nie mówi/nie używa takiego języka – to stwierdzenie możliwe jest tylko po uprzedniej analizie całej wypowiedzi). W pierwszym przypadku „inne” różni się od języka mówionego. W drugim przypadku to różnica

³ Artykuł, pokazujący analizę na przykładzie jednego monologu jest przez nas przygotowywany.

w porównaniu z językiem osobniczym używanym w danej (analizowanej) wypowiedzi. Analiza lingwistyczna, porównując konkretną wypowiedź do ogólnych reguł, narażona jest na ten sam błąd, który dotyczy komunikacji niewerbalnej – może nie wziąć pod uwagę języka osobniczego, specyfiki indywidualnego korzystania z reguł językowych. Jeśli analizę sprowadza się wyłącznie do ogólnych reguł/częstotliwości społecznej – wówczas, choć psycholog nie naraża się na subiektywizm, to też niewiele się dowie. Jeżeli podejmie się ryzyko i wyjdzie ponad to, co ogólnikowe a przyjmie, że ostatecznym kontekstem jest zawsze wypowiedź, odkryte znaczenie może zadziwić.

Na tym etapie zostaje wyodrębnione wszystko, co „nie pasuje”, „nie brzmi”, jest „dziwne”, „inne”, „zwraca uwagę” itp. Te elementy mogą być zarówno pojedyncze i w tym sensie wyjątkowe w kontekście wypowiedzi, jak i wprost przeciwnie, charakterystyczne, specyficzne dla całej wypowiedzi (np. chaos, brak jakiegokolwiek charakterystyczności). Zwykle wydobywanie tych elementów wymaga kilkakrotnego czytania transkrypcji – bez nastawienia, bez interpretowania. To obciąża do koncentracji na języku jedynie jako formie komunikatu.

Etap drugi analizy to poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czym jest ta inność, w której (których) spośród następujących warstw jest ona zlokalizowana: informacja stematyzowana i implikowana, styl samorzutny i umyślny języka osobniczego, typ narratora i jego zmiany, a w dalszej kolejności na formacji świata przedstawionego w postaci: czasu i sposobu jego określenia, miejscu wydarzeń, wydarzeniach? Zdefiniowanie inności pełni podwójną funkcję: weryfikuje element wyróżniający (niemożność jego zdefiniowania jest równoznaczna z jego wyeliminowaniem z dalszych analiz), a następnie zakreśla obszar możliwych funkcji, jakie ów element może pełnić.

Kluczowa na tym etapie jest obserwacja zmian (np. stylu języka, narratora, czasu, sposobu jego określania itd.) oraz tego, kiedy one się pojawiają, w kontekście jakich treści? Czasem owa inność to zaburzona składnia, fleksja, rozbicie związków frazeologicznych, język gwarowy. Jeśli są charakterystyczne dla całej wypowiedzi, mogą świadczyć o brakach w wykształceniu lub specyficznym środowisku rozwojowym, jednak gdy pojawiają się okazjonalnie, wówczas trzeba poświęcić temu szczególną uwagę. Najbliższy kontekst pojawienia się elementu wyróżniającego się oraz odpowiedź na pytanie, co uzasadnia w sposób logiczny pojawienie się tego elementu, pozwala zawęzić hipotezy co do funkcji pełnionej przez analizowaną inność.

Etap trzeci analizy to sprawdzenie szerokiego kontekstu (z powracaniem do całości wypowiedzi) elementów wyróżniających się. Hipotezy o funkcji, jaką pełnią owe elementy, wzajemnie się korygują. Muszą być spójne i tworzyć logiczną całość. Na ich podstawie możliwe jest odtworzenie ukrytej historii.

Charakterystyka poszczególnych warstw

Informacja stematyzowana i implikowana

W świetle teorii literatury zawarta w tekście informacja o postaciach mówiących jest dwojakiego rodzaju: stematyzowana, czyli wyznaczana poprzez znaczenie słów i zdań oraz implikowana, czyli określana przez reguły mówienia. Sposób mówienia pośrednio charakteryzuje nadawcę i odbiorcę jako użytkowników tego kodu; informacja implikowana postaci kryje się jedynie w jej własnej mowie (Okopień-Sławińska, 1987). Dobrze to widać już w pierwszych słowach matki, która odpowiadając na pytanie: „Jak Pani wychowywała swoje dziecko?“, zaczyna:

Hmm... no... wychowanie to taki proces który nie składa się z oddziaływań jednej osoby, na to wpływają różni ludzie, różne sytuacje, aa... ponieważ mam wykształcenie, które jakby skłania do tego, że mam jakąś wiedzę dotyczącą wychowania, ale tak naprawdę nigdy w życiu nie stosowałam tej wiedzy książkowej, nie wydawało mi się to konieczne.

Stematyzowanymi informacjami są tu: częściowa definicja wychowania (*wychowanie to taki proces, który...*), informacja o wykształceniu (*mam wykształcenie...; jakąś wiedzę...*) i o niestosowaniu wiedzy wynikającej z tego wykształcenia (*...ale tak naprawdę nigdy w życiu nie stosowałam tej wiedzy książkowej*). **Implikowanymi** informacjami są tu: wypowiedzianie się z pozycji eksperta (ekspert z danej dziedziny definiuje zjawiska i czynniki je determinujące, ale też zdradza, że wie, do kogo mówi i że kod zostanie odczytany), deprecjonowanie wiedzy związanej ze swoim wykształceniem. Osoba badana robi to, etykietując ją jako wiedzę książkową, nieużyteczną, co ma zabarwienie pejoratywne. Tym samym unieważnia wcześniejszą wypowiedź (*...ale tak naprawdę nigdy w życiu nie stosowałam*) – lawiruje pomiędzy informacjami a na końcu łagodzi to stwierdzeniem, że ta wiedza niespecjalnie jej się przydała (*...nie wydawało mi się to konieczne*).

Stosując ten zabieg, osoba wypowiadająca się deprecjonuje wiedzę, jaka jest udziałem nie tylko jej, ale również słuchacza; stawiając się w roli eksperta – każe liczyć się z jej zdaniem/ma przekonanie o nierówności pozycji psycholog – ona jako matka, demonstrując swoją wiedzę najpierw zrównuje pozycje, ewentualnie podnosi swoją powyżej pozycji słuchającego – a potem deprecjonuje już wiedzę obu uczestników komunikacji.

Podstawowe zasady działania układu informacja stematyzowana – implikowana określa Okopień-Sławińska (1987), na gruncie psychologii analogiczny układ funkcjonuje pomiędzy komunikatem werbalnym i niewerbalnym.

Styl samorzutny i umyślny języka osobniczego

Specyfika języka jednostki kształtuje się na podstawie języka funkcjonującego w danej społeczności, w ostatecznym rozrachunku stanowi pewien ułamek języka zbiorowiskowego. Na język osobniczy składają się: system wyrazów, typów fleksyjnych, typów słowotwórczych, schematów i szablonów syntaktycznych, które przechowuje się w świadomości osobniczej i stanowią one zasób możliwości wy-

powiedzi, które osobnik realizuje w mowie (Klemensiewicz, 1987). Język osobniczy ma dwa źródła zasobów: własne i postronne. Własne – to zasób gromadzony mimowolnie na drodze doświadczeń rodzinnych, rówieśniczych, środowiskowych. Postronne – to zasób zdobywany w sposób dowolny – świadomie poszukiwany w słownikach, specjalistycznych publikacjach lub zapożyczony od ludzi wokół. Oba mogą być używane do takiego kształtowania wypowiedzi (stylizacji), by spełniała ona zamierzoną funkcję. Stylizacja w sposób szczególny uwydatnia to, co specyficzne dla jednostki i relatywnie trwałe (myślenie, wiedza, wykształcenie, sposób odczuwania) lub chwilowe – sytuacyjne (temat, motyw, zamierzona funkcja). Styl (zespół tendencji stylizacyjnych właściwych osobnikowi), ze względu na warunki i cele stylizacji, może być:

- samorzutny – wynika z osobniczych właściwości mówiącego, który nie ocenia świadomie własnych wypowiedzi,
- umyślny – wynika z osobniczych właściwości mówiącego i jego świadomego wysiłku w chwili mówienia po to, by osiągnąć zamierzoną i pożądaną reakcję słuchacza – odbiorcy.

Język umyślny to język odbierany jako „sztuczny”/„obcy” w odniesieniu do wypowiedzi ustnej/tematu, na który dana osoba mówi czy jej pozycji społecznej. Decydującymi w ocenie języka umyślnego/samorzutnego nie są dane ilościowe, lecz jakościowe. Możliwe jest bowiem, iż dwie osoby badane mówią podobnym językiem, posługują się podobnymi pojęciami, ale dla jednej z nich jest to język samorzutny, dla drugiej zaś umyślny. Na poziomie psychologicznym taki sposób wypowiedzania się może być zinterioryzowany bądź nie. W transkrypcji rozróżnienie pomiędzy tymi sytuacjami jest możliwe w oparciu o błędy językowe, których nie popełni osoba sprawnie posługująca się takim językiem.

No yy ja wtedy, kiedy miałam Anię⁴ młodszą, to ja jeszcze studiowałam, ee bardzo mi było trudno, ale... ale chciałam to wszystko podolać, skończyć studia i starałam się wychowywać w myśl może nie zasad pedagogiki, ponieważ jestem nauczycielką, ale po prostu z sercem chciałam ją przygotowywać ją do życia w miarę jak wzrastała. (...) Jakież tam pewne obowiązki miała ee Musiała po sobie przypuścićmy posprzątać eee w miarę możliwości coś jak już wzrastania i była już troszeczkę starsza to żeby mnie coś pomogła, No... uczennicą była bardzo dobrą, była bardzo zdolną, tylko może trochę niecierpliwą jak na... wszystko starała się zrobić szybko, chciała dobrze. Ee dobrze jej to wychodziło, tylko że czasami zdania nie dokończyła, kropkę nad „i” nie postawiła w zdaniu, bo się spieszyła. (...) no trudno ją było powstrzymać i robiła psikusy różne takie. Taka już była z natury, wesola, z psikusami.

Językiem samorzutnym jest wypowiedziane: *chciałam to wszystko podolać, kiedy miałam Anię młodszą* oraz *Jakież tam pewne obowiązki miała ee Musiała po sobie przypuścićmy posprzątać eee w miarę możliwości coś jak już wzrastania i była już troszeczkę starsza to żeby mnie coś pomogła, (...)*. **Językiem umyślnym** zaś: *w myśl zasad pedagogiki,*

⁴ Imiona oraz wszystkie dane umożliwiające identyfikację osób zostały zmienione.

z sercem chciałam ją przygotować ją do życia, kropkę nad „i” nie postawiła – to już bardziej wyszukana frazeologia, język zaczerpnięty mniej lub bardziej nieudolnie z języka pisanego. Osoba, dla której w pełni zinterioryzowany byłby w języku mówionym styl wypowiedzi podobny w brzmieniu do *w myśl zasad pedagogiki*, nie użyje tuż obok sformułowania językowo błędnego *chciałam to wszystko podolać, miałam Anię młodszą*. Językiem umyślnym jest wypowiedziane również *robiła psikusy różne takie, (...) wesota, z psikusami* – takie użycie języka sugeruje tkliwość matki w stosunku do małego dziecka.

Język umyślny tutaj służy autokreacji, ma wywołać u odbiorcy przekonanie/ bądź nie dać mu podstaw do wątpliwości, z jakiej warstwy społecznej osoba (kobieta 76 lat) pochodzi. Drugi fragment zaś ma stworzyć iluzję tkliwego i czułego odniesienia do córki. Ten sposób wypowiedzi bowiem pojawia się na końcu, kiedy osoba badana opowiada o swojej córce jako dorosłej kobiecie, gdy mówiła o dzieciństwie – taki język się pojawiał.

Styl umyślny w autonarracji na gruncie interpretacji psychologicznej może być formą reakcji pozorowanej. Tak jak w reakcji pozorowanej, chcąc zaprzeczyć swoim odczuciom, na zewnątrz prezentuje się inne, tak stylizacja umyślna może być użyta, by wykreować istnienie czegoś, czego nie ma. Idąc tropem tego, czego iluzję styl umyślny ma stworzyć, można przypuszczać brak czego/jaką niepewność owa stylizacja ma ukryć. Styl samorzutny określa mówiącego wprost, styl umyślny pośrednio przez to czemu ma służyć, jaką reakcję mówiący chce wywołać oraz poprzez implikacje tego, co ukryte. Z założenia użycie języka umyślnego jest działaniem zamierzonym/intencjonalnym, tak jak w powyższym przykładzie – kobieta doбира słowa, kontroluje ich użycie.

Narrator i jego zmiany

Podstawowymi wymiarami opisującymi narratora są: pozycja wobec świata przedstawionego lub jednego z jego elementów (postaci, przeżycia, wydarzenia) oraz stopień widoczności w strukturze wypowiedzi (Sławiński, 2010)⁵. Kluczowym w przyjmowanej pozycji wobec świata przedstawionego jest dystans narratora „wyrażający się w swoistej <odległości> względem przedmiotu relacji” (Głowiński, 2010, s. 115). Wielkość dystansu może być określona poprzez: dystans pomiędzy czasem narracji a czasem fabuły (dystans wobec zdarzeń), sposób opisywania postaci (większy dystans to opis działań, mniejszy związany jest na przykład z opisem myśli, emocji). Odległość narratora od świata przedstawionego jest nierozzerwalnie

⁵ Typy narratora to złożona i wieloaspektowa problematyka w teorii literatury. To, co zawarłyśmy w niniejszym artykule, wynika z jednej strony z potrzeby ograniczenia informacji, tak by zachować to co najistotniejsze z perspektywy psychologa a zarazem nie zarzucić Czytelnika wielością informacji i możliwości rozróżnień/ podziałów itp. Balansując na granicy pomiędzy koniecznym uproszczeniem a półprawdami, pozostaje nam mieć nadzieję, iż udało nam się nie przekroczyć granicy, poza którą prezentowane treści stałyby się półprawdami.

związana z odległością od podmiotu czynności twórczych⁶ – im mniejszy dystans do świata przedstawionego, tym większy do podmiotu czynności twórczych i odwrotnie (por. Płachecki, 1982). To podmiot czynności twórczych podejmuje (mniej lub bardziej świadomie) decyzje o czym i jak opowiedzieć (Markiewicz, 1984, s. 73-96), zatem w interpretacji psychologicznej wielkość tego dystansu jest istotniejsza. Dystans narratora określa jednocześnie dystans odbiorcy, który można rozumieć jako poznawczy, moralny, ideologiczny [Głowiński, 1998, s. 209; problem „obecności” odbiorcy w świadomości autora narracji szerzej rozważa Balcerzan (1987)]. Jeśli narrator zdaje się powstrzymywać od jakiegokolwiek ingerencji, daje odbiorcy złudzenie maksymalnej bezpośredniości kontaktu z bohaterem (w tym przypadku sobą w przeszłości), a tym samym poczucie efektywności poznawczej obcowania z bohaterem – nabywania wiedzy o nim. Dzięki temu odbiorca ma złudzenie niezależności działań bohatera (od narratora) a taką strategię narracyjną jest skłonny uznać za własną (Płachecki, 1982, s. 87-88). Słuchając autonarracji przy braku dystansu narratora do siebie jako bohatera, odbiorca ma wrażenie relacjonowania świata przedstawionego takim, jakim był wówczas (w czasie fabuły), nie zauważa, iż sam dobór zdarzeń jest ingerencją i konstruowaniem świata przedstawionego.

Zmiana narratora, a co za tym idzie zmiana miejsca narratora, określają dystans, jaki ma przyjąć odbiorca, który nie może zostać na przykład wewnątrz świata przedstawionego (narracja wewnątrzkontekstowa), kiedy narrator mówi z perspektywy zewnętrznej (narracja zewnątrzkontekstowa).

Opowiem o wychowaniu mm średniej córki...[autor do konkretnego słuchacza (poziom zewnątrztekstowy)] (6 sekund ciszy)... urodziła się pewnego, pięknego czerwcowego dnia w ogromnym upale (...) jako małe dziecko nie sprawiała większych trudności, [naczelną narrator do adresata narracji (poziom wewnątrztekstowy)] czasem nie zawsze byłam cierpliwą osobą...(...) starałam się nie krzyknąć na nie, co nie zawsze się udawało [autor do konkretnego słuchacza (poziom zewnątrztekstowy)]. (...) dziadzio [o teściu – informacja od auterek] często podważał nasze nasze zdanie... nasze nasz autorytet, ciągle obmawiał nas, jacy jakimi to jesteśmy złymi ludźmi i rodzicami [naczelną narrator do odbiorcy narracji (poziom wewnątrztekstowy)]. W takich warunkach ciężko się wychowuje dziecko... kiedy druga osoba dorosła neguje...yy zdanie i argumenty rodziców [to znów narrator do odbiorcy narracji],... yy każde pokolenie powinno mieszkać osobno [to autor do konkretnego odbiorcy] . Nawet jeżeli w jednym domu, to z oddzielnym wyjściem, z oddzielną kuchnią... i należy pomagać, a nie przeszkadzać osobom wychowującym dzieci... w tej sytuacji rodzicom... [naczelną narrator do odbiorcy narracji]. W powyższym fragmencie dobrze widać, jak istotne staje się utrzymanie określonej pozycji wobec zdarzeń i wobec odbiorcy. Kwestie wygłaszane z pozycji autora mają nosić znamiona dystansu, prawd ogólnych, odsuwać od indywidualnej oceny, która pozostawia osąd/ocenę odbiorcy. Narrator, który kreuje świat przedstawiony, ma

⁶ Podmiot czynności twórczych – nadawca utworu ujawniający się jako dysponent reguł zaktualizowanych w tekście/wypowiedzi. Z perspektywy rzeczywistego przebiegu literackiej komunikacji, której początkiem jest pisarz, a więc konkretna osoba będąca realnym sprawcą dzieła, jest szczególną rolą pisarza realizującą się w toku procesu twórczego (Okopień-Sławińska, 2010, s. 392).

prawo do bezpiecznego wypowiedzenia sądów z poziomu emocji, gdyż opowiada niejako o „kimś innym” niż on sam. Szybkość z jaką następuje zmiana świadczy o próbie ukrycia własnych uczuć oraz ich gwałtowności.

Czas i sposoby jego określania

Zmiany w opisie czasu zmieniają dystans narratora, a co za tym idzie dystans odbiorcy pomiędzy czasem narracji a czasem wydarzeń, o których się opowiada. Relacje pomiędzy tymi czasami mogą być konsekwentnie przestrzegany dystansem, mogą się też nakładać i przenikać. Perspektywa czasowa może być wyraźnie zaznaczona, ale może też być zbliżona tak, jakby dane zdarzenie przebiegało w teraźniejszości. Niekiedy też czas jest zacierany/nieobecny (Głowiński, 2010, s. 87-88). Uwagę w narracji mogą zwracać w obrębie zagadnienia czasu:

- zmiana czasu (przeszły – teraźniejszy – przyszły),
- pozorna określoność,
- użycie zaimków upowszechniających.

Zmiana czasu (przeszły – teraźniejszy – przyszły)

Pamiętam [teraz], że poszła [wtedy] do szkoły na egzamin z matematyki do liceum i za godzinę była [wtedy] z powrotem. Ja przerażona mówię [teraz mówię, choć przecież to było wtedy]: „Dziecko kochane, a, a, a jak tam egzamin, a jak ... wszystko zrobiłam [przecież to nie matka zdawała egzamin]? Mówi [teraz]: „Nie miałam co czekać, więc przyszłam”. Pomyślałam [wtedy], że tu może może być krach, że to jest [teraz] niemożliwością, żeby po godzinie już była... były... rozwiązane już były zadania, wszystko do końca. (...) No i oczywiście, że za trzy dni [nie wiadomo czy to będzie, czy było] wynik, wynik. „Mamo, ja nie pójdę” [teraz]. No więc ja poszłam [wtedy]. Patrę [wtedy poszłam, ale patrę teraz, a przecież to było wtedy], serce mi bije [teraz, a przecież to było wtedy] jak tam. Okazuje się, że właśnie. Wystarczyła godzina [komu?], żeby znaleźć się [kto się znalazł] na czołowym miejscu i zdać [kto zdał] wspaniale matematykę potem polski [polski zawsze był pierwszym egzaminem].

Miejscami narrator jest tak blisko czasowo wydarzeń, że ma się złudzenie, iż ten sposób narracji jest uzasadniony, wręcz zaakceptowany jako własny, a przecież zmiany te są nieuzasadnione logicznie. Wprowadzone elementy dialogu sprawiają, iż treści mogą być komentowane potencjalnie, ale nie mogą być komentującymi (Głowiński, 1973, s. 49). Tak mały dystans daje iluzję, że z jednej strony narrator zabiera odbiorcę do wewnątrz – co pozwala poznać sytuację, ale z drugiej strony jest się tak blisko, że nie można zobaczyć, co właściwie się dzieje. Widzi szczegół, ale nie może zobaczyć całości zdarzenia, to wymaga dalszej perspektywy. Z tej perspektywy nie zobaczy się tego, że emocje matki (niepokój o egzamin córki) mieszają się z emocjami, które są związane z faktem zdawania egzaminu, a zatem matka

przeżywa emocje, które nie powinny być jej emocjami (bo to nie ona zdawała egzamin)⁷.

Czas może być określony poprzez wskazanie konkretnych lat, ale również poprzez na tyle skonkretyzowany opis wydarzenia, iż odnosi się on do momentu w przeszłości/śladu pamięciowego (Bartoszyński, 1987; Schmid, 2010). Nieokreśloność byłaby zatem związana z wypowiedzią, w której nie jest powiedziane ani co dokładnie się dzieje, ani gdzie, ani kiedy. Zaimki nieokreślone typu: „ktoś”, „gdzieś”, „kiedyś”, „jakieś”, występując obok siebie, mogą być odpowiednikiem stwierdzenia „nie pamiętam okoliczności, ale pamiętam fakt”. Jest on wówczas konkretnie opisany przez to, co zostało wtedy powiedziane/zrobione, np. „kiedyś gdzieś pojechaliśmy i na tym wyjeździe tata opowiedział mi o chorobie swojego taty”. Mogą one jednak być również stwarzaniem pozoru określoności, np. „jakieś zasady”, „jakieś kary”, „jakieś wartości”, takiemu opisowi towarzyszy ogólnikowość i wieloznaczność. *Rodzice nauczyli mnie... wszystkich tradycji, których oni przestrzegali w święta* – z tak podanej informacji nie wiadomo ani jakich tradycji nauczyli rodzice, ani jakich przestrzegali.

Kolejnym pozorem określoności jest użycie trybu przypuszczającego – które uniemożliwia określenie czasu, albowiem potrzebne jest coś jeszcze, żeby coś innego mogło się zdarzyć. Nie wiadomo jednak, kiedy i czy warunek zostanie spełniony. Nie wiadomo też, czy jeśli zostanie spełniony, to czy to coś nastąpi. Na przykład *gdybym miał problemy, to mógłbym do nich się z nimi zwrócić po pomoc* (ale gdy już te problemy ma, to wcale nie jest pewne, czy się z nimi zwróci do rodziców, a jeśli to zrobi, to wcale nie jest pewne, że mu pomogą). Podobną funkcję może pełnić niezrealizowana potencjalność, niezwerifikowane przypuszczenie – czyli przyszłość nieoparta na doświadczeniu z przeszłości. Na przykład ze zdania: *nie ma tematów, na które nie mógłbym porozmawiać z rodzicami* nie wynika ani to, że taka rozmowa miała miejsce w przeszłości, ani to, czy kiedykolwiek nastąpi. Oczywiście istotne znaczenie ma tu kontekst, bo możliwe jest, że w innym fragmencie wypowiedzi jest informacja o tym, że na przykład rozmowa dotycząca czegoś trudnego dla osoby wypowiadającej się miała miejsce.

Zaimki upowszechniające

Określenie funkcji ich występowania jest silnie związane z kontekstem/miejscem, w którym się pojawiają. Stosowanie przez nadawcę komunikatu zaimków upowszechniających⁸ typu: *wszyscy, każdy, zawsze, wszędzie* oraz zaimków

⁷„Nie powinny” na podobieństwo „nadmiernej identyfikacji”, gdy matka mówi do dziecka sadzanego na nocniku „będziemy susiać”. W obu określeniach „nie powinny”, „nadmiernej” zawarte jest wartościowanie. Uważamy jednak, podobnie jak Kościelska (2014, s. 435), że uciekanie od wartościowania niektórych zjawisk jest cechą infantylności w uprawianiu psychologii.

⁸ Na gruncie psychologii najczęściej są one określane jako kwantyfikatory kłamstwa (por. skale kłamstwa/kontrolne, ang. *lie scales, validity scales*), wówczas jednak ich funkcja jest mocno i z naszego punktu widzenia błędnie zawężona.

przeczących typu: „nikt”, „nic”, „nigdzie”, „żaden”, mogą być odwołaniem się do pewnego społecznego doświadczenia. Wówczas zdanie mu towarzyszące: „Každy z nas ma jakieś przykre czy trudne wspomnienia z domu rodzinnego” lub „Nikt nie może powiedzieć, że zawsze jest szczęśliwy” – z perspektywy relacji między nadawcą i odbiorcą wypowiedzi, ta pozorna nadokreśloność zastosowana przez autora wypowiedzi „wciąga” odbiorcę i zobowiązuje go do znalezienia takiego doświadczenia w sobie. Poza tym zaimki upowszechniające wydają się mieć inną funkcję w wypowiedzi, zależnie od miejsca ich użycia. Na początku narracji (lub jej części) – to postawienie słuchacza w sytuacji, gdy zadawanie pytań, oczekiwanie większego dookreślenia staje się czymś niestosownym, bo przecież wszystko jest oczywiste, odbiorca „powinien” to wiedzieć. Gdy jednak zaimek tego typu umieszczony jest pod koniec narracji – czasem wprost poprzedzony słowem *ale* – *wszyscy mamy takie doświadczenie, każdy tak ma* – wydaje się pełnić dodatkowo funkcję pomniejszenia znaczenia czy wyjątkowości przywołanego wcześniej doświadczenia. Zaimki takie pozwalają zatem na ucieczkę od opowiedzenia więcej, bardziej szczegółowo, mogą też pomniejszać siłę ładunku emocjonalnego stojącego za daną historią.

W innym kontekście, w inny sposób użyte mogą pełnić funkcję „pewniaków” (rzeczy które uznaje się za pewne/które określa się jako zawsze prawdziwe), na których można się oprzeć – wszystko inne może być niepewne, nieokreślone, ale w obrębie stabilnych granic – wyznaczanych przez owe „pewniaki” upowszechniające.

Zawsze rodzice poświęcali mi bardzo dużo czasu i uwagi (...), zawsze miałam świadomość, że mogę się do nich zgłosić, zawsze mogę na nich liczyć (...) zostałam wychowana w sposób bardzo spokojny, oparty na tłumaczeniu, rodzice byli zawsze byli zwolennikami rozmów, zawsze kiedy pojawił się problem, to po pierwsze była rozmowa (...) rozmowa była strasznie ważna w naszej rodzinie dlatego zawsze staraliśmy się tak organizować czas żeby jeść razem posiłki i przy tym spędzać czas oczywiście na rozmowie (...), gdy pojawiał się nawet jakiś problem, nawet coś szło nie tak jakbyśmy chcieli, to, to zawsze staraliśmy się, myślę, że staramy się do dnia dzisiejszego rozwiązać to po prostu rozmową.

Fakt prowadzenia rozmów w różnych sytuacjach i wszystko, co wiązało się z ich prowadzeniem (czas, uwaga, zainteresowanie), to „pewniaki” (rzeczy, które zawsze są prawdziwe/na pewno się zdarzą), efekt końcowy rozmów mógł być różny (staraliśmy się, staramy – niekoniecznie się udawało).

Zawsze wydawało mi się (...) zawsze jest tak, że są jakieś wpływy rodziny (...) zawsze jest dylemat czy pokazać drogę i jakby zmusić do pójścia nią, czy pokazać kilka dróg i pozwolić wybrać. Zawsze jest ryzyko, że wybierze ...(...) potem już jest chyba łatwiej, aczkolwiek też nie zawsze.

Tu „zawsze” występuje w kontekście niepewności, zawsze „upewnia” niepewności wyrażające się w: *wydawało mi się, jakieś wpływy, dylemat, jakby zmusić, ryzyko*. Pewna jest tylko niepewność i trud (*chyba łatwiej* – zostaje podważone przez *nie zawsze*).

Miejsce wydarzeń

Opis miejsca może pełnić funkcję urealniania wypowiedzi. Używając dużej ilości niepotrzebnych szczegółów – autor wypowiedzi chce stworzyć iluzję życia, udaje, że jedynie relacjonuje to, co „widzi”, czy też to, co jest jego wspomnieniem. Maskuje w ten sposób nie tylko rzeczywiste wspomnienia lub potrzebę wykreowania obrazów innych od rzeczywistych, ale maskuje także sam fakt dokonywania tej kreacji (Weintraub, 1987; Brodzka, 1987). Może używać do opisu scen/wydarzeń wspomnień nie tyle z własnego życia, co z widzianych filmów, reklam, cudzych opowieści. Dla urealniania odbiorca dostaje opisy szczegółów (Mullan, 2006), jednak ze względu na to, że jest to kalka czegoś widzianego, a nie konkretne wspomnienie jednostkowe, odbiorca nie dostaje żadnego charakterystycznego szczegółu. Nie dostaje nic, co mogłoby być śladem pamięciowym pozwalającym odtworzyć pozostałe elementy narracji.

Myślę że...(4s), myślę że nawet...(3s), tak, ymm, na...(3s) dobrego człowieka, w pierwszych latach mojego dzieciństwa, tak jak mogę sięgnąć pamięcią tata był mało obecny, ale kiedy tylko był starał się jak najwięcej mnie nauczyć, jak najwięcej mi przekazać swojej wiedzy, umiejętności, a opiekowała się nami raczej mama...(4s) [...] Z czasem jak rozwijały się moje pasje, jakieś zainteresowania oni podchodzili do tego bardzo spokojnie (...) Świąta to jest taki aspekt jaki chciałem poruszyć, bo święta zawsze spędzaliśmy w gronie, spędzamy w gronie najbliższej rodziny...(2s) i jest to taki czas, czasem troszeczkę nerwowo, może przez to że ja jestem nerwowo...(2s), tata również, ale taki czas zbliżenia, dobrego kontaktu, mamy dużo wolnego wtedy i jakoś dobrze się wszyscy w domu dogadują. Rodzice pokazali nam, nauczyli mnie...(3s) wszystkich tradycji, których oni przestrzegali w święta i starali się je wpoić bym w przyszłości o nich nie zapomniał. Nie tylko w święta Bożego Narodzenia, ale i Wielkanoc jest też takim świętem kiedy...(4s) no spędzamy go razem, tak ciepło, przyjemnie. Teraz rodzice, zawsze ciepło nas witają, myślę że po prostu nas kochają, a tego brakuje w takich dzisiejszych nowoczesnych rodzinach, zabieganych dziś, zapomniana idea taka rodziny, wychowanie dzieci.

Sformułowania *starał się jak najwięcej mnie nauczyć, jak najwięcej mi przekazać swojej wiedzy, umiejętności* nie są nośnikami żadnej informacji – są na tyle ogólne i niepewne, że właściwie każdy mógłby tak powiedzieć: *jak rozwijały się moje pasje, jakieś zainteresowania oni podchodzili do tego bardzo spokojnie* – nie wiadomo ani jakie pasje, ani jakie zainteresowania, ani do czego właściwie rodzice podchodzili spokojnie. Określenia dotyczące Świąt: *czas zbliżenia, dobrego kontaktu, wszystkich tradycji, których oni przestrzegali w święta i starali się je wpoić bym w przyszłości o nich nie zapomniał, spędzamy go razem, tak ciepło, przyjemnie* – równie dobrze mogłyby być fragmentami reklam świątecznych czy uzasadnień z poradników, dlaczego spędzanie wspólnie świąt jest ważne dla dziecka. Gdyby powycinać te fragmenty wypowiedzi, wówczas nic lub niewiele by zostało.

Wydarzenia

Nadmierna ilość wydarzeń może pełnić funkcję zapełniania przestrzeni. Nadawca mówi wówczas po to, żeby nie powiedzieć czegoś innego w taki sposób, by odbiorca się nie zorientował, nie domyślił tego, co ma zostać ukryte ani też samego faktu ukrycia. Innymi formami tego zabiegu mogą być:

- mówienie o tym, czego nie ma, co się nie stało itd., ale nie zostaje określone to, co jest i co się działo,
- zapełnianie różnymi drobnymi wydarzeniami, postaciami, historyjkami itp.

Nadmierne uszczegóławianie jednych a oszczędne wzmiankowanie o innych, to informacja na czym ma skupić się odbiorca, do jakiej części świata przedstawionego jest zaproszony, a do jakiej ma nie zaglądać, ewentualnie może spojrzeć z daleka. Przewstawianie zdarzeń – o ile nie zostanie odkryte, wyrzywa je z kontekstu, a tym samym utrudnia odkrycie znaczenia.

Była... nawet dostała się na yy na studia do szkoły teatralnej... w teatrze. Taki był tytuł „wiedza o teatrze”. No ale studia te musiała przerwać z powodu powrotu na... do Warszawy. Zaczęła kontynuować eee studia w Warszawie. Tu nie bardzo jej jakoś wychodziło, inna atmosfera. Może troszkę młodzież była taka... bardziej... może nieładnie określić, że była rozwydrzona, ale przyjęła ją, ponieważ wróciła z, z, z, z XXXX⁹, jak oni mówili z XXXX, że to... co to za poziom i tak dalej. I oczywiście wyszła za mąż, podjęła studia z... yyy... dotyczące... ponieważ znała język XXXX chciała kontynuować i w XXXX podjęła studia na Uniwersytecie XXXX, studia eee dotyczące filologii XXXX. Ale już kończąc studia została matką, ale znów jak zwykle moja córka przynosi dyplom ukończenia z wynikiem bardzo dobrym studiów.

Próba odtworzenia kolejności wydarzeń z tej wypowiedzi: „powrót do Warszawy, kontynuacja studiów w Warszawie, oczywiście wyszła za mąż chciała kontynuować i w XXXX podjęła studia, ale już kończąc studia została matką”, jest niezwykle trudna. Ani nie wiadomo, gdzie i kiedy córka studiowała, ani kiedy wyszła za mąż, ani dlaczego to *oczywiste*. Biorąc pod uwagę, iż wcześniej osoba opowiadająca nie miała problemów z logicznością i chronologią wypowiedzi – owo „zgubienie” odbiorcy komunikatu trzeba uznać za celowe.

Podsumowanie

Interpretacja wszystkich poszczególnych elementów wyróżniających się naracyjnie w wypowiedzi ostatecznie powinna się ułożyć w spójną całość – ukrytą historię. I taką odtworzyliśmy (na podstawie zaprezentowanych narzędzi) z przytoczonego poniżej fragmentu. Nie jest to cała wypowiedź osoby badanej, ale podsumowanie/streszczenie, którego sama dokonała.

⁹ Nagromadzenie nazw własnych i określeń mogłoby doprowadzić do ułatwienia identyfikacji osoby, z tego powodu zastąpiono je XXXX.

No to powiedziałam, że w sposób taki jak to się mówi opiekuńczy, że ja po prostu ile mając dzieci w domu starałam się żeby te dzieci były otoczone opieką, żeby pomagać w nauce tak jak na przykład początkowo te dzieci chodzą do szkoły uczyć się pisać uczyć się czytać to byłam przy nich ciągle, także nie mogę powiedzieć czy tam przecież Paweł czy Karolina to tak samo ja przyszedłam z pracy one ze szkoły ja siadałam ja z nimi lekcje odrabiałam ja im pomagałam tak samo i Kasi pomagałam, ale Kasi za wiele nie pomagałam tak za nadto bo ona szybko pojmowała tak szybko pojmowała, także ona nie wymagała tego, bo ja już nie miałam takiej wiedzy żeby jej pomoc tam do tej czwartej klasy pomóc czy coś, a już później nie mogłam jej pomagać bo ja nie miałam na tyle wykształcenia co był program jednak. Była bardzo aktywną dziewczynką, była aktywna, piękne zeszyty czyściutkie miała prowadziła, starała się książki też miała takie też odpowiednie zawsze czyste wszystko miała zadbane także nie powiem bo bardzo była zaangażowana była naprawdę.(...) Starła się skromna była cicha była, ale była aktywna. Wiesz nie wiem co ona tam powiedziała dobrego o sobie, ale to jest nieważne w ty... nie ale pewnie coś mówiła tak jak ja pewnie coś koło tego¹⁰.

Ukryta historia matki: To ja starałam się, ja byłam, ja siadałam, ja odrabiałam, ja pomagałam dzieciom, nie ich ojciec, ale Kasia była inna niż jej rodzeństwo, wyjątkowa: cicha, skromna, aktywna, wszystko miała czyściutkie, zadbane – taka trochę nierealna, doskonała. Jej nie mogłam nic dać, ona niczego ode mnie nie potrzebowała, wszystko miała. Mogłam patrzeć, być dumna, ale nie mogłam być blisko, nie miałam z nią kontaktu/więzi/relacji. Mam żal – ja tak bardzo się starałam, tyle robiłam, a ona i tak wolała ojca. Nie wiem, co mogłam jeszcze zrobić, żeby zasłużyć na bliskość z moją córką/jej zaangażowanie/bycie dla niej ważną. Chciałabym, żeby coś dobrego zobaczyła/pomyślała o mnie, ale nie wiem, czy to możliwe, chyba już nie. Może przynajmniej zapamiętała to, co robiłam.

Rekonstrukcja ukrytej historii powinna być formułowana w pierwszej osobie, językiem osoby badanej z zachowaniem nie tylko słownictwa (co w pracy terapeutycznej jest oczywiste), ale również struktury wypowiedzi, która także jest nośnikiem jej znaczenia (Sławiński, 2010, s. 527-528). Zawarcie swoistej „instrukcji” sposobu zakodowania ukrytej historii, ze względu na ograniczenia dotyczące objętości tekstu, nie było możliwe. Opis owej instrukcji „krok po kroku” to z założenia przedmiot odrębnego już tekstu.

¹⁰ Fragment pochodzi z monologu matki odpowiadającej na pytanie: „Jak wychowywała Pani swoją córkę Kasię?”, a jej córka odpowiadała na pytanie: „Jak była Pani wychowywana?”

Literatura cytowana

- Aleksandrowicz, J. (2002). Wykład otwierający kurs psychoterapii psychodynamiczno-integracyjnej. Lublin, 23.11.2002. W odpowiedzi na pytanie o osobowość terapeuty, prof. Aleksandrowicz wymienił cechy sprzyjające byciu terapeutą, m.in. detektywistyczne zacięcie.
- Balcerzan, E. (1987). Perspektywy „poetyki odbioru”. W: H. Markiewicz (red.), *Problemy teorii literatury. Seria 2. Prace z lat 1965-1974* (s. 42-57). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Bartoszyński, K. (1987). Problem konstrukcji czasu w utworach epickich. W: H. Markiewicz (red.), *Problemy teorii literatury. Seria 2. Prace z lat 1965-1974* (s. 211-265). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Bobryk, J. (1995). *Jak tworzyć rozmawiając. Skuteczność rozmowy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Brodzka, A. (1987). O pojęciu realizmu w powieści XIX i XX wieku. W: H. Markiewicz (red.), *Problemy teorii literatury. Seria 1. Prace z lat 1947-1964* (s. 288-313). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Bytniewski, P. (1991). Język i kultura w koncepcji E. Sapira i B.L. Whorfa. W: J. Puzynina, J. Bartmiński (red.), *Język i kultura. Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne* (s. 11-23). Wrocław: Wiedza o Kulturze.
- Dryll, E., Cierpka, A. (2011). Zagadnienia teoretyczne nurtujące polską psychologię narracyjną. W: E. Dryll, A. Cierpka (red.), *Psychologia narracyjna. Tożsamość, dialogowość, pogranicza* (s. 13-39). Warszawa: ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury.
- Fromm, E. (1996). *O sztuce słuchania. Terapeutyczne aspekty psychoanalizy*. Warszawa-Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Geldard, K., Geldard, D. (2005). *Rozmowa, która pomaga. Podstawowe umiejętności terapeutyczne*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Głowiński, M. (1973). *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Głowiński, M. (1998). *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*. Kraków: TAIWPN Universitas.
- Głowiński, M. (2010). Czas w dziele literackim. W: J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich* (s. 87-88). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Głowiński, M. (2010). Dystans narratora. W: J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich* (s. 115). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Grosz, S. (2014). *Życie wysłuchane. Jak tracimy i odnajdujemy siebie*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Klemensiewicz, Z. (1987). Jak charakteryzować język osobniczy? W: H. Markiewicz (red.), *Problemy teorii literatury. Seria 1. Prace z lat 1947-1964* (s. 355-365). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Kmita, J. (1987). Rozumienie w procesie odbioru dzieła literackiego. W: H. Markiewicz (red.), *Problemy teorii literatury. Seria 2. Prace z lat 1965-1974* (s. 58-74). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.

- Kościelska, M. (2014). Nie dorosnąć do... Infantylna osobowość naszych czasów. *Polskie Forum Psychologiczne*, 19 (4), 425-304.
- Kuncewicz, D., Sokołowska, E., Sobkowicz, J. (2014a). Which literary theory tools can a psychologist use for interpreting language communication? *Polish Journal of Applied Psychology*, 12 (4), 69-92.
- Kuncewicz, D., Sokołowska, E., Sobkowicz, J. (2014b). Narracje rodziców i ich dorosłych dzieci o wychowaniu./ Parents and their adult children's narrations on upbringing. *Annals of Psychology*, 17 (4), 759-791.
- Markiewicz, H. (1984). *Wymiary dzieła literackiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Mckay, M., Davis, M., Fanning, P. (2001). *Sztuka skutecznego porozumiewania się*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Mullan, J. (2006). *How Novels Work*. New York: Oxford University Press.
- Okopień-Sławińska, A. (1987). Relacje osobowe w literackiej komunikacji. W: H. Markiewicz (red.), *Problemy teorii literatury. Seria 2. Prace z lat 1965-1974* (s. 27-41). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Okopień-Sławińska, A. (2010). Podmiot czynności twórczych. W: J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich* (s. 392). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Płachecki, M. (1982). Z zagadnień poetyki powieści realistycznej: dystans narracyjny – bohater – zdarzenie. W: J. Błoński, S. Jaworski, J. Sławiński (red.), *Studia o narracji. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej* (s. 87-100). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Sawicki, S. (1987). Uwagi o analizie utworu literackiego. W: H. Markiewicz (red.), *Problemy teorii literatury. Seria 1. Prace z lat 1947-1964* (s. 366-384). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Schmid, W. (2010). *Narratology an Introduction*. Berlin-New York: De Gruyter.
- Silverman, D. (2009). *Interpretacja badań jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sławiński, J. (2010). Kompozycja ramowa. W: J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich* (s. 255). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Sławiński, J. (2010). Narrator. W: J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich* (s. 333). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Sławiński, J. (2010). Struktura dzieła literackiego. W: J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich* (s. 527-528). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Stemplewska, K., Krejtz, K. (red.) (2005). *Wywiad psychologiczny, cz. 1, Wywiad jako postępowanie badawcze*. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych PTP.
- Stemplewska, K., Krejtz, K. (red.) (2005a). *Wywiad psychologiczny, cz. 2, Wywiad jako spotkanie z człowiekiem*. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych PTP.
- Stemplewska, K., Krejtz, K. (red.) (2005b). *Wywiad psychologiczny, cz. 3, Wywiad w różnych kontekstach praktycznych*. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych PTP.
- Stemplewska-Żakowicz, K. (2009). Wywiad. Obserwacja. W: *Diagnoza psychologiczna. Diagnoza jako kompetencja profesjonalna* (s. 62-88). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

- Straś-Romanowska, M. (2004). Podmiotowość człowieka w badaniach narracyjnych. W: E. Dryll, A. Cierpka (red.), *Narracja. Koncepcje i badania psychologiczne* (s. 21-37). Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Suchańska, A. (2007). *Rozmowa i obserwacja w diagnozie psychologicznej*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Sztander, W. (1999). *Rozmowy, które pomagają*. Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia PTP.
- Szustrowa, T. (1991). Analiza i interpretacja danych z wywiadu i obserwacji. W: T. Szustrowa (red.), *Swobodne techniki diagnostyczne. Wywiad i obserwacja* (s. 95-119). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Trzebiński, J. (2002). Wstęp. W: J. Trzebiński (red.), *Narracja jako sposób rozumienia świata* (s. 13-16). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Weintraub, W. (1987). Wyznaczniki stylu realistycznego. W: H. Markiewicz (red.), *Problemy teorii literatury. Seria 1. Prace z lat 1947-1964* (s. 274-287). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.

Streszczenie. Teoria literatury dostarcza narzędzi do interpretacji komunikatu językowego.

Podstawowym (i przeważnie jedynym) materiałem, na którym pracuje psycholog, jest przekaz werbalny (wyluczając komunikację niewerbalną). Dokonując interpretacji – często niejawnego komunikatu – nie ma on *de facto* innej możliwości niż posługiwanie się narzędziami teorioliteraturoznawczymi, zwykle jednak nie jest to ani świadome, ani nazwane. W niniejszym artykule koncentrujemy się na prezentacji tych narzędzi z perspektywy ich użycia, a w mniejszym stopniu na ich aspekcie teoretycznym. Pokazujemy, jak z wypowiedzi/jej transkrypcji „wydostaje się” informacja implikowana – określana przez reguły mówienia spod stematyzowanej, czyli wyznaczonej znaczeniem słów i zdań. Co jest wypowiedziane stylem samorzutnym/niekontrolowanym świadomie, a co umyślnym języka osobniczego/w dużej mierze stosowanym, by wyrzucić zamierzony efekt? Co zmienia się wraz ze zmianą narratora? Jak zmienia się sposób kreowania świata przedstawionego wraz ze zmianami sposobu określania czasu, opisu wydarzeń i ich miejsca? To pytania, na które staramy się odpowiedzieć, pokazując jednocześnie, jaką funkcję mogą pełnić owe zmiany w obrębie poszczególnych obszarów. Podawane przykłady są jedynie próbką, która z założenia nie wyczerpuje możliwości, ma jedynie lepiej je obrazować.

Słowa kluczowe: psychologia narracyjna, komunikat językowy, badania jakościowe, teoria literatury